Nr. 110. Lwów — Niedziela dnia 14 Maja 1905. **Rok XLV.**

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor. 50 h.
półrocznie	12 „	15 „ — „	21 „ — „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Wraz z **„Tygodnikiem mód i powieści"** lub też z warszawskim tygodnikiem **„Ziarno"** i 12 tomami rocznie premii:
kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h.
„ na prowincyi 9 „ 90 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Unici zakordonowi.

Po przemówieniu prasy rosyjskiej w sprawie unitów, podległych berłu rosyjskiemu, zabrały głos w tej sprawie galicyjskie gazety ruskie. I rosyjskie i ruskie dzienniki zgodnie uważają zasady wiary i obrządków za u b o c z n e, a na czele stawiają kwestyę narodowościową. Rosyanie pragną, aby t. zw. „oporni" i „chwiejni" *cout que cout* stali się Rosyanami, a organy ruskiej prasy galicyjskiej przyciągają ich do obozu ukraińskiego. „Niechaj staną się prawosławnymi albo unitami, rzecz to obojętna" — rozumują jedni i drudzy—„byle tylko nie przystali do Kościoła łacińskiego i polonizmu!"

W czasie srogich prześladowań Unii pod zaborem rosyjskim galicyjscy Rusini-unici byli prawie zupełnie obojętni dla swych współwyznawców za granicami czarno-żółtych słupów. Co gorsza, historya stwierdza, że galicyjscy księża ruscy byli najgorliwszymi propagatorami prawosławia rządowego, osobliwie na Podlasiu. Teraz, gdy się pojawił ukaz tolerancyjny, t. zw. „klerykalny" *Rusłan* pisze, że gr. kat. duchowieństwo w Galicyi „za mało zajmywało się zakordonowymi unitami dlatego, ponieważ u siebie w domu miało pełne ręce pracy i nie posiadało ani środków (?), ani możności działania potajemnie przez granicę. „Twierdzenie to nie wydaje nam się szczerem. Jesteśmy zdania, że unici galicyjscy dlatego byli obojętnymi wobec propagandy prawosławnej i prześladowań srogich ich współwyznawców zakordonowych, ponieważ woleli, aby Podlasianie raczej stali się prawosławnymi i Rosyanami, niż aby mieli pozostać wiernymi Kościołowi rzymskiemu i żyć w zgodzie i harmonii ze swymi sąsiadami, Polakami. Przyznaje to *Rusłan* wprost, pisząc o kilka wierszy dalej, że „podtrzymywanie unii przez miejscowe duchowieństwo łacińskie w Chełmszczyźnie szło ręka w rękę z polonizacyą (?), a właściwie było tylko środkiem do tego ostatniego".

Wielkim zapałem do Unii rozgorzał nagle *Haliczanin*, którego redaktorzy jawnie wyparli się Unii i przeszli swego czasu na prawosławie. Dziennik ten przechodzi dzieje Chełmszczyzny w ubiegłym wieku i pisze, że dzięki temu, iż tę ziemię przydzielono swego czasu do Kongresówki, Chełmszczyzna „opolaczyłaś", choć równocześnie „Ruś galicyjska, choć pod obcem pod względem narodowościowym panowaniem, odrodziła się narodowościowo i w stosunkach cerkiewnych i stała się świadomie ruską". Że Chełmszczyzna się nie zruszczyła, winne temu duchowieństwo dyecezyi chełmskiej, „które wychowywało się w polskich szkołach Polski kongresowej". *Halicz.* twierdzi, że we wszystkich trzech powstaniach polskich biskupi chełmscy odgrywali wybitną rolę, a jeden z nich wydał na powstanie cały swój majątek. Tak samo inteligencya w Chełmszczyźnie „niemal wszystka znalazła się w taborze polskim", a to dzięki wpływowi szkoły polskiej.

Po powstaniu styczniowem rząd rosyjski za inicyatywą ks. Czerkawskiego zabrał się do „odpolszczenia" (*raspoljaczenija*) Chełmszczyzny. Natrafiono jednak na opór, głównie ze strony chełmskiego biskupa-nominata, Kalińskiego, „którego popierała arystokracya polska", oraz kardynał „grobokopatel" russkiej cerkwi, hr. Ledóchowski. Wreszcie możnym wpływom sfer prawosławnych udało się usunąć Kalińskiego. Miejsce jego zajął znany „galicko-russkij patriot i djejatiel", Michaił Kuziemskij, który w r. 1868 został „unickim" biskupem w Chełmie. Okres duszpasterstwa tego renegata krwawemi głoskami zapisał się w dziejach męczeńskiej cerkwi unickiej w Chełmszczyźnie. *Halicz.* pomija milczeniem krwawe dzieje martyrologii unitów podlaskich, a tylko zaznacza, że prawosławie w Chełmszczyźnie w ciągu 29 lat *nie ukriepiłoś.* Dziś ukaz tolerancyjny powraca unitom podlaskim ich swobody religijne, ale „politycy polscy nie chcą powrotu do unii (w rozumieniu *Haliczanina*), bojąc się, aby nie utracili tych „kilkudziesięciu tysięcy (a może i więcej) Rusinów, którzy, dzięki brakowi świadomości narodowej *primknułyś* do narodowości polskiej, które ona identyfikuje z katolicyznem". *Halicz.* zaznacza, że mimo modnego obecnie w Rosyi liberalnego nastroju, rząd i inteligencya nie wyzbędzie się przeświadczenia, że „unicka ludność dyecezyi chełmskiej nigdy nie uważała się i teraz nie uważa się za *nastojaszcze* polską". Żąda więc, aby rząd rosyjski wskrzesił dla tej tej ludności Unię, dał jej *unijatsko-russkich* duchownych i nauczycieli, ostatnich obznajomił po swojemu z dziejami zachodnio-russkiemi: wówczas ci dziś oporni unici staną się „silną podwaliną russkiej idei i russkiej narodowości na zachodnich rubieżach Rusi". Chce zatem *Halicz.*, aby mieszkańców Chełmszczyzny przedewszystkiem „uświadomić" narodowo, ich *raspaljaczitj* i wkłada ten obowiązek na rząd rosyjski. Gdyby to się nie stało, popełniłby rząd rosyjski *oszibku* — błąd, ba, nawet „grzech nie do przebaczenia, za który długo trzebaby pokutować" — konkluduje *Haliczanin*.

Niedaleko od tych tendencyj odbiega prusofilsko ukraińskie *Diło*, dla którego obojętną jest religia, a niemniej wielką żywi nienawiść do żywiołu polskiego. Różnica polega na tem tylko, że *Halicz.* chce przerobić Podlasian na Rosyan, a *Diło* pragnie ich wcielić do powstać kiedyś mającego państwa (podobno republiki) ukraińskiego. *Diło* powtarza znane czytelnikom naszym wywody *Rusi* petersburskiej i rozpisuje się o „ekspanzyi polskiej w Rosyi". Z pewną cierpkością zaznacza organ narodowiecki, że rząd rosyjski traktuje kwestyę polską w Rosyi „wyjątkowo", że poczynił Polakom „dzięki wpływom i zręcznym zabiegom arystokracyi polskiej daleko sięgające ustępstwa". To wyróżnianie Polaków byłoby ukraińcom „obojętne" i mogłoby mieć dla nich tylko znaczenie ciekawego przyczynku do „niekonsekwentnej polityki Petersburga na punkcie narodowości". Atoli „to wyróżnianie panów Polaków w Petersburgu pozawracało im widocznie głowy i ośmieliło ich do spróbowania odgrywania w Rosyi wobec sąsiadującego z nimi żywiołu ukraińskiego tej samej dominującej roli, jaka po szczęściła im się pod berłem habsburskiem w Galicyi". Oni dążą do „wskrzeszenia jagiellońsko-rewindykacyjnych swych zamysłów w ziemiach ukraińskich".

Z tego, że Polacy w Kijowie chcą założyć gazetę polską, wywodzi *Diło*, że oni dążą do zdobycia w tym kraju (w prawobrzeżnej Ukrainie) praw politycznych, jakich nie mają tam Rusini. Tak samo ukaz tolerancyjny ma być — zdaniem *Diła* — wyzyskany „dla przesunięcia polskich granic etnograficznych znacznie na wschód". „Z chwilą, kiedy panowie Polacy — pisze *Diło* — zasmakowawszy na Rusi galicyjskiej, chcą się pożywić naszym kosztem i na Podlasiu, Wołyniu, Kijowszczyźnie i Podolu, a rząd rosyjski w swem zaślepieniu (?) idzie im na rękę, sprawa przestaje nam być obojętną, ale przeciwnie, mamy obowiązek wypowiedzenia naszego słowa". To słowo domaga się, aby ziemie t. zw. ukraińskie zachowane były wyłącznie dla celów politycznych działaczy ukraińskich i żeby zarówno Rosyanie, jak i Polacy nie mięszali się (*hands off*) w to, co uplanowali ukraińscy politycy galicyjscy na ziemiach, zamieszkałych przez ludność „ukraińską" w Rosyi".

Z Siedleckiego 10 maja.
(*Kor. Gaz. Nar.*)

Wśród unitów naszych z chwilą, kiedy się dowiedzieli o humanitarnem istotnie rozporządzeniu, opartem na grudniowym manifeście carskim, a głoszącem wszystkim poddanym zupełną wolność wyznania, zapanował ruch niezwykły. Nie chciano z początku wierzyć szczęściu, jakie spadło na biednych a od tak dawna uciskanych unitów. Dopiero, kiedy inteligencya miejscowa oznajmiła głośno biedakom, że odtąd ustały ich męczarnie i prześladowania, zaroiło się natychmiast od chłopów, domagających się głośno dosłownego brzmienia ukazu. Musiano im go odczytywać w podwórzach, przed gankami dworów wiejskich i dworków przedmiejskich, nawet na cmentarzach przed kościołem. Natychmiast też zaczęły się procesye do popów parafialnych, z prośbą o wykreślenie ich z list prawosławia. Ruch jest przedwczesny, bo na to przyjść musi osobny cyrkularz, określający formę powrotu na katolicyzm.

Ponieważ prawo tolerancyjne jest istotnie daleko idące, więc już dziś słyszeć się dają głosy, np. znane odezwanie się p. Witoszyńskiego w *Now. Wremia*, pełne podstępu i chętnie spowodować chcące coś, coby jemu mogło dać pretekst do dwuznacznego tłómaczenia prawa. Autor twierdzi np., że wśród unitów przeważać będzie stronnictwo, które chciało wskrzeszenia Kościoła unickiego z całym dawnym rytuałem. Niewątpliwie, że byłoby to po myśli unitów, mianowicie starszych, którzy obrządek swój pamiętają i chcieliby do niego powrócić. Ale długoletnie a tendencyjne ze strony rządu i popów jednoczenie prawosławia z obrządkiem unickim wzbudziło wśród ludu pewnego rodzaju niedowierzanie, a zarazem wznieca obawę, aby znów nie chciano do tego samego powrócić systemu. C a ł e m ł o d s z e p o k o l e n i e o ś w i a d c z a s i ę p r a w i e b e z w y j ą t k u z a p r o s t e m p r z e p i s a n i e m s i ę d o K o ś c i o ł a k a t o l i c k i e g o. Długoletni ucisk podkopał zaufanie do wszystkiego, co trąci rytuałem wschodnim, co już jest winą tylko rządu i wykonawców jego nietolerancyjnej idei, oczywiście idących zwykle dalej, aniżeli to było zamiarem rządu. Tak jak dziś rzeczy stoją, stwierdzić należy, wbrew mniemaniu informatora *Now. Wremia*, że zaledwie nieznaczny procent unitów skłoniłby się do stanowczego utrzymania dawnego obrządku. Procent zaś, który się oświadczy za prawosławiem, będzie minimalny, złożony przeważnie z popów i ich najbliższych rodzin.

Choć i tu zachodzą wypadki, jeśli nie „opornych", to przynajmniej „chwiejnych". Oto przykład. Do popa Hapanowicza, mającego probostwo w Międzyrzeczu siedleckiem, przyszli chłopi, żądając gremialnie wykreślenia z list prawosławia. Pop zaczął im przedstawiać, że należy czekać, przekonać się, jakich praw używać będzie dawny kościół unicki, czy zostanie napowrót przywróconym itp. Przedstawianie to ze strony popa budziło tem więcej nieufności wśród chłopów. Więc milcząc trwali przy swojem. Scenie tej przysłuchiwała się i córka popa, a widząc opór ze strony ojca, rzekła:

— Nie! papasza, jeśli już car dał im wolność, niech robią co chcą. Wszakże tak długo biednych tych ludzi męczono.

— Co? — porwał się pop — męczono! I ty przeciw mnie? A może i ty chcesz zostać katoliczką?

— A może — odparła spokojnie popadianka — wszakże jestem pełnoletnią.

Jak na teraz potrzeba nam przedewszystkiem j a k n a j w i ę c e j k s i ę ż y k a t o l i c k i c h, ponieważ popów jest — oczywiście tendencyjnie — trzy razy tyle ile potrzeba, a księży w tym samym stosunku za mało.

(*T. L.*)

Dwie deputacye.

Warszawa 11 maja.
(**Koresp. „Gaz. Nar."**)

Aż dwie deputacye przyjmował jen. gub. Maksimowicz, jakkolwiek odmiennej całkiem natury — to też nie równo obiedwie traktować raczył, a odpowiedzi, jakie im dał, nie są równomiernie łaskawe i przychylne.

Pierwsza, to deputacya dziękczynna, wyrażająca uczucia jak najserdeczniejsze na imię samego cara za reskrypt, stwierdzający prawo wolności wyznania dla wszystkich jego poddanych. I słusznie. Reskrypt jest istotnie pierwszorzędnego znaczenia, zwłaszcza dla nas. Zasługuje on tem bardziej na wyrażenie wdzięczności, ponieważ wątpić nie mamy prawa, iż wyszedł z istotnego przekonania monarchy, który idee tolerancyjności zdradzał od początku wstąpienia na tron i że zostanie zastosowanym w całej rozciągłości.

Jedno tylko niemile mogło dotknąć szersze sfery społeczne, to mianowicie, że do wyrażenia tych uczuć uczuło się powołanem tylko t. zw. stronnictwo „ugodowe". Dlaczego ten monopol? Dlaczego to zacieśnianie się w granicach partyi? Kto winien, że powołano do wyrażenia uczuć tylko reprezentantów jednego stronnictwa, podczas kiedy w tym właśnie wypadku, przyznać należy, pierwszym od czasu wstąpienia na tron Mikołaja II i od nastania epoki reform, wszyscy, bez ubliżenia godności narodowej, lub jakiejkolwiek innej, mieli zupełne prawo do szczerego i żadnymi pobocznymi względami nie zakłóconego wyrażenia uznania i zadowolenia. Prawo tolerancyi religijnej zasługuje na to w całej pełni i w całej rozciągłości. Więc jeszcze raz powtórzyć należy, że powołanie do wyrażenia szczerych uczuć z tego powodu przedstawicieli pewnej partyi było krokiem niepolitycznym, a nawet nietaktownym, obniżającym niejako znaczenie reskryptu i zacieśniającym samowolnie jego wszechstronność, nie mieszczącem się wcale w ramach jakiegoś stronnictwa.

Inaczej przyjął naczelnik kraju deputacyę w sprawie ostatnich zaburzeń i krwawych zajść 1 maja. Oświadczył on wyraźnie, że wojsko zostało sprowokowane. To fałsz. Prowokacya — raz jeszcze powtórzyć należy — wyszła ze strony policyi. Jeśli do takich rezultatów doprowadziło owo zapowiadane i obiecywane śledztwo, to było ono prowadzone w sposób fałszywy i stronny. Złe przyjęcie, jakiego doświadczyła deputacya w w tej sprawie, dowodzi tylko, że informacye, jakie pod tym względem czerpał jen. Maksimowicz, pochodziły z wątpliwego źródła — nie mamy bowiem prawa posądzać go o złą wolę.

Jedno nas pociesza, przynajmniej częściowo, to mianowicie, że z całego zachowania się prowodyrów socyalizmu sądzić można, iż oni sami w skuteczność swego bezcelowego programu wierzyć przestali. Daje to nadzieję, daj Boże, aby jak najsilniej ugruntowaną, że sceny podobne i wysyłanie ludzi na rzeź nie powtórzą się tak prędko.

Ostateczne zerwanie z żydowskim „Bundem" także wyjść może na korzyść, nawet dalej sięgającą, nietylko dla samych kół socyalizmu polskiego. Wpływ ten był jak najzgubniejszym i prawie wszystko złe z tego związku początek swój wzięło.

Michał.

Przygotowania do reform w Rosyi.

Petersburg 10 maja.
(**Koresp. Gaz. Nar.**)

Wiadomość, jaka się pojawiła w kilku polskich pismach waszych, a dotycząca możliwości p o w t ó r n e g o r o z t r z ą s a n i a s p r a w, d o t y c z ą c y c h k w e s t y i p o l s k i e j p r z e z k o m i t e t m i n i s t r ó w, s p o c z y w a n a c h w i e j n y c h p o d s t a w a c h.

Opinia publiczna w Rosyi skupiona jest obecnie około sprawy ziemstw i wytworzyć się z nich mającego ciała reprezentacyi powszechnej. Pomimo wszystkiego, co na ten temat dotychczas pisano i co się pisze, pomimo zebrań jawnych i poufnych, nie można sobie dotąd wyrobić jasnej i pewnej opinii, ani co do tego, jakim sposobem ciało to się ukonstytuuje, ani jak daleko sięgać będzie jego zakres kompetencyi prawodawczej, czyli do jakiego stopnia potrafi sobie ono wywalczyć niezależność od rady ministrów, rady państwa i senatu. Chaos i niezdecydowanie, panujące stale w łonie rządu centralnego, nie pozwala nawet w przybliżeniu nakreślić ścisłego w tym kierunku programu. Ziemcom i całemu stronnictwu przyszłej konstytucyi dają przytem do myślenia różne zakazy zebrań ze strony władzy policyjnej, z czego wnosić można i słusznie, że idea samorządu, którego wyrazem zbiorowym mogłaby się stać tylko reprezentacya powszechna, natrafia dotąd jeszcze na opór ze strony władzy centralnej, upatrującej w tem bądź co bądź zamach na ideę i zasadę monarchiczną.

Wobec tego sensacyę budzi zapowiedź nadzwyczajnego posiedzenia ziemstwa petersburskiego, jakie się odbyć ma za kilka tygodni, a trwać trzy dni. Zgromadzenie odbywać się ma przy drzwiach jak najszczelniej zamkniętych, co byłoby wypadkiem niebywałym od czasu kiedy ziemstwo petersburskie istnieje. Obecnie już odbywają się narady przedwstępne, na których przygotowuje się program zasadniczy obrad. W programie tym znajdują się jak najdalej idące rezolucye, określające w sposób kategoryczny żądania ziemców... Równocześnie sprawa ta wywołuje mnóstwo komentarzy, a zarazem i obaw, czy posiedzenia [illegible] natrafią na przeszkodę co do swobodnego [illegible]dzenia debat, tem bardziej, ponieważ rezolucya nie ma być ujawnioną aż do zupełnego zakończenia sesyi.

Wogóle rzec można, że sprawy dotyczące zagadnień polityki wewnętrznej, tak silnie zajęły umysły ogółu, że pozornie zepchnęły na drugi plan nawet kwestyę wojny, tem bardziej ponieważ od klęski pod Mukdenem nie zdarzył się na teatrze działań zbrojnych, ani na lądzie ani na morzu, żaden fakt pierwszorzędnego znaczenia. Ale jest to tylko pozorne. W gruncie wszyscy zdają sobie doskonale sprawę, że wypadki na dalekim Wschodzie wpłyną bezpośrednio na kwestyę przyszłych reform w zakresie polityki wewnętrznej.

Jak dotąd, wśród różnorodnych a tak ważnych spraw tej właśnie polityki wewnętrznej, najdalej idącą reformą, a już faktyczną, jest niezaprzeczenie prawo wolności religijnej i jego daleko sięgające skutki. Wszystko inne obraca się dotąd albo w dziedzinie projektów, albo rozporządzeń połowicznych. (*r.*)

Uchwały profesorów

Pisma rosyjskie podają obecnie w streszczeniu uchwały profesorów wyższych zakładów naukowych, którzy urządzili trzydniowy zjazd w Petersburgu. W zjeździe tym brało udział po dwóch przedstawicieli od każdego wydziału lub oddziału wyższego zakładu naukowego, ogółem 200. Zjazd podzielono na sekcye: 1) spraw ogólnych, 2) akademicką, 3) organizacyjną i 4) informacyjną.

W rezolucyi uchwalonej powiedziano: Przerwanie pracy w wyższych zakładach naukowych jest tylko jednym z objawów ogólnego przesilenia. Całe społeczeństwo niecierpliwie oczekuje

---

20

Róża Rawicz-Dombińska.

Przez ciernie.

Nowela.

(Ciąg dalszy.)

Wilamowice, najbliżej Krakowa, były wyjątkowo uprzywilejowane — można było jakby na spacer w dzień dojeżdżać. Ludomir nie omieszkał korzystać z tej dogodności. Zjawiał się często w Krakowie, przywożąc pani Krasnodolskiej stosy zwierzyny.

Pani Florencya, lubiąc nadewszystko teatr i wszystkie miastowe rozrywki, odwiedzała stale swoje sąsiadki.

W czasie adwentu ślizgawka nęciła amatorów. Tecia z zamiłowaniem oddawała się temu sportowi, a że Henrykowie nie uczęszczali na ślizgawkę a pani Krasnodolska ze swym reumatyzmem bała się zimna, przeto Ludomir wyłącznie towarzyszył Teci, gdy ta z Angielką nauczycielką na nią podąża. Panowie hr. Lelo i pan Placyd formalnie śledzili, kiedy Tecia ukaże się na ślizgawce, żeby jej asystować.

To zresztą nie byłoby tak rażącem w zwykłych warunkach, bo bardzo wiele panienek znajomych Teci ślizgało się równocześnie i dawały sobie *rendezvous*, ale hr. Lelo Trz... uchodził w obec całego towarzystwa za starającego się o rękę Teki i gdy go tem sekowano, wcale się nie wymawiał. Bywał też za nadto często w domu pani Krasnodolskiej, aby mógł być uważanym za zwykłego gościa. Tecia, mimo zaledwie 18 lat skończonych, zachowała tyle taktu, że nawet matka nie mogła rozpoznać, czy jej się Lelo podoba lub nie. Była dla niego zupełnie taką, jak dla wszystkich — z usposobienie wesoła, nie umiała być sztywną, — wreszcie to nie było w jej naturze — śmiała się i żartowała bez przymusu, jakby nie domyślała się niczego.

Wśród tego karnawał rozwinął się świetnie. Mnóstwo balów, jeszcze więcej zabaw w prywatnych domach zapowiedziano. Na wszystkie strony zaproszenia się posypały. Tecia była rozrywaną. Nie podpadało wątpliwości, że w tym sezonie karnawałowym była najpiękniejszą. Panie znajome winszowały czy szczerze czy nie szczerze, pani Krasnodolskiej tej tak uroczej córki i rozpytywały o synowę dlaczego się nie bawi.

— A wiesz, kochana — mówiła jedna z przyjaciółek — że mama Musiewiczowa niedomaga, może dlatego córka jej, a twoja synowa nie tańczy tego roku.

— Nic nie wiedziałam o chorobie — rzekła pani Krasnodolska — zaraz jutro odwiedzę panią Musiewiczową.

Druga przyjaciółka nie omieszkała szeptem powiedzieć.

— Moja droga, wszyscy mówią, że hr. Lelo stara się o rękę twej pięknej córki — no i wyobraź sobie, matka jego się sprzeciwia. Wiesz kochana, kręci swym arystokratycznym noskiem na tych Musiewiczów, skoligaconych z wami — ale ja znam Lela, on na to nie będzie uważał.

Pani Krasnodolska zbladła mimowolnie, dopiero teraz zwrócono jej uwagę na to, o czem ani nie myślała. Zapanowała jednak nad sobą i odpowiedziała:

— Ja dla p. hr. Trzcinieckiego nie wyrzeknę się mojej synowej, która mi jest bardzo drogą. Tecia, mając kilka partyj może wybierać według serca.

W skrytości swej duszy pani Krasnodolska kryła nadzieję, że Lelo będzie jej zięciem. Dotychczas wyłącznie ją niepokoiło, co powie Tecia w danym razie. Ale przyjaciółki nasunęły jej inne przeszkody, których nie przewidzała.

Lecz obawy były płonne. Właśnie na tym balu, który był pierwszym występem Teci, jako panny dorosłej, hr. Lelo oświadczył się jej w płomiennych wyrazach a nazajutrz matce, prosząc o rękę córki.

Przywołana Tecia — w obec faktu oświadczyn — nie okazała najmniejszego wzruszenia, i rzekła całkiem spokojnie.

— Nie mam nic do powiedzenia nad to, że już komu innemu powiedziałam: kocham — a to jest stanowcze.

Cisza chwilowa, jaka zapanowała po tych słowach, była wprost przygnębiającą. Hr. Lelo wszystkiego prędzej się spodziewał, jak kosza. Matka ani pojęcia nie miała kogo wybrała Tecia. Nareszcie Lelo ośmielił się odezwać:

— Czy mogę wiedzieć, kto jest tym szczęśliwym?

— Nie — odparła panienka — to jest mój sekret — który niebawem przestanie być tajemnicą.

Na te słowa hr. Lelo biorąc kapelusz—rzekł drżącym głosem:

— Nic mi przeto nie pozostaje, jak pożegnać panią — ukłonił się — i wyszedł.

Zaledwie drzwi za nim się zamknęły — pani Krasnodolska stanęła przed córką — jakby znak zapytania.

— Jeszcze w Topolach, mamo, wyznałam Ludomirowi, że go kocham.

Pani Krasnodolska na te słowa — rzuciła się córce na szyję — i frenetycznie ją ściskając rzekła:

— Dziecino moja — niech cię Bóg błogosławi, że idziesz za głosem twego serca.

Tecia prosiła, żeby nic nie mówić o tem, co zaszło, bo chciała się jeszcze bawić w tym karnawale a zwłaszcza na balu akademickim wytańczyć się do syta.

Bal miał się odbyć za trzy dni a tualeta była przygotowana.

Tecia cieszyła się jak dziecko — lecz właśnie tegoż dnia po oświadczynach hr. Lela przyjechał pan Wilamowski ojciec w jakimś pilnym interesie — i wstąpił do cukierni. Tam było kilku przyjaciół Lela, którzy zaraz zbliżyli się do pana Wilamowskiego, rozpytując, za kogo idzie jego pupilka.

— Nic nie wiem — o niczem — odparł pan Wilamowski.

— To pan dobrodziej chyba żartuje — nowina kursuje już po całem mieście — że hr. Lelo po wczorajszym balu oświadczył się pannie Krasnodolskiej i dostał kosza.

(C. d. n.)

gruntownych reform, których rezultatem powinno być odnowienie ustroju obecnego. Wnikając w znaczenie wypadków obecnych, profesorowie wyższych zakładów naukowych, jako obywatele i działacze naukowi, uświadamiając swoją odpowiedzialność przed krajem, uważają za swój obowiązek moralny oświadczyć, że k r a j rzeczywiście s t o i n a d b r z e g i e m p r z e p a ś c i.

Nędza mas ludu, stworzona przez politykę biurokratyczną, przez wiele lat traktującą z lekceważeniem interesy narodu, sprowadziła groźne objawy bezrobocia ogólnego i zaburzeń agrarnych. Przesilenie ogarnia podstawy społeczeństwa i wstrząsa cały gmach ustroju społecznego. Całe społeczeństwo od góry do dołu poruszyło się, wszystkie podstawy faktycznie zachwiane. G r u n t o w n a r e f o r m a p o l i t y c z n a n i e c i e r p i z w ł o k i, przekształcenie państwowego ustroju Rosyi powinno być oparte na podstawach k o n s t y t u c y j n o d e m o k r a t y c z n y c h

Tylko instytucye biurokratyczne mogą pozostać obecnie na czynnościach doradczych. Opinia narodu, ujęta w formie przedstawicielstwa, zażąda dla siebie wpływu decydującego na bieg spraw państwowych. Tylko głos decydujący przedstawicielstwa narodowego może dać zasadnicze, nietykalne i niezmienne prawa obywatela. Gruntowna reforma polityczna powinna dać przedstawicielstwu narodu prawa udziału w urzeczywistnieniu władzy prawodawczej, kontrolę nad administracyą, ustanowienie i kontrolę budżetu państwowego.

Rozwój państwowy Rosyi przekształconej powinien być ustrojem stopniowego i bezwarunkowego demokratyzmu. Przywileje narodowe, wyznaniowe, stanowe i klasowe i wogóle wszelkie ograniczenia prawne nie powinny dziać się w państwie demokratycznem.

Przedstawicielstwo narodowe powinno być stworzone na podstawach ogólnego i równego dla wszystkich prawa wyborczego. Przekształcenie ustroju państwowego i polepszenie warunków ekonomicznych nie może być osiągnięte za pomocą środków biurokratycznych, powinno być dziełem przedstawicieli narodu Prawidłowy, dowolny wybór przedstawicieli narodu będzie możliwy tylko wtedy, gdy zostanie usunięty wszelki nacisk administracyjny na wybory. Przed zwołaniem pierwszej reprezentacyi narodowej powinno być niezwłocznie usunięte ograniczenie wolności słowa drukowanego i ustnego dlatego, ażeby cała ludność państwa mogła wziąć udział w tej wielkiej ogólnej sprawie“.

Mania oratorska.

Dwie ostatnie produkcye krasomowcze cesarza Wilhelma wywołały w Niemczeah popłoch. Zaczynają się trwożyć o stan cesarza. Jedną z tych mów, którą Wilhelm II wypowiedział przy zaprzysięganiu rekrutów marynarskich, już znamy w głównych zarysach — podaliśmy ją w rubryce kronikarskiej. Część prasy niemieckiej wcale jej nie powtórzyła, inna część wydrwiła ją o tyle, o ile tylko na to ustawa karna pozwalała. Inne znowu usiłują przekonać, że cesarz tak nie mówił, a winę zwalają na [illegible] wojskowego. Panuje w Niemczech uczucie duszne. Jak można było o Japończykach prawić z takim przekąsem i to w chwili, gdy najprzedniejszy po mikadzie i następcy tronu członek dynastyi japońskiej, Arisugawa, z żoną przybywa do Niemiec umyślnie na wesele cesarzewicza niemieckiego, ten sam, który już przed laty, bawiąc w Berlinie, przyjmowany był jako gość cesarza? W tem uczuciu dusznem zwraca się oburzenie przeciw *Evangelische Kirchenztg.*, która mowę cesarza ogłosiła; usiłują też przekonać publiczność, a zwłaszcza Japończyków. że cesarz nie tak mówił, jak *Evang. Kirch.* podała.

Tak np. *Berl. N. Nachrichten* podają doniesienie jakiegoś naocznego świadka, ktory pisze: „W jaki sposób relacya właśnie do tej gazety kościelnej (protestanckiej; p. r.) i w jakim celu się dostała, powiedzieć nie umiem, ale ubolewam nad tem pogwałceniem zaufania, zwłaszcza gdy cesarz nie życzy sobie rozpowszechnienia takich, w szczupłem kole bez przygotowania wygłoszonych mów. Dotychczas przy wszelkich zaprzysięganiach cesarz tylko w strunę chrześcijańsko religijną uderzał, a narodów obcych wcale nie wciągał. Jestem przekonany, że cesarz także tym razem tego nie zamierzał, ale poprostu przyniewoliła go mowa duchownego ewangelickiego. Duchowny ten w przemowie swojej wychwalał znakomite, z miłości dziecięcej i z miłości ojczyzny pochodzące przymioty Japończyków i postawił — tak ja to czułem — wrażenie takie, iż rzecz to jednakowa, chrześcijanin. czy poganin, że miłość dziecięca i miłość ojczyzny już same do wykonania takich potężnych czynów wojennych i sukcesów wystarczają.

„Juścić pastor nie chciał takiego wywołać wrażenia. cesarz jednak — tak ja przypuszczam — nie chciał pozostawić tego wrażenia. Zaczął więc od tego, iż rekruci nawet wobec takich potężnych sukcesów nie powinni sądzić, że to wszystko jedno, czy chrześcijanin czy poganin, iż z takich sukcesów wcale nie wynika, że Budda góruje nad Chrystusem Panem itd. Nie czuję się w prawie omawiać dalszych słów cesarza, ale tego: „Japończycy są biczem Bożym, jak niegdyś Atylla i Napoleon“, cesarz nie powiedział. Owszem powiedział mniej więcej: „Kiedy naród nasz postradał był wiarę, kiedy buta i pycha u nas zapanowały, zesłał na nas Bóg Napoleona jako bicz Boży, tak jak dawniejszymi czasy na inne ludy Atyllę i jego Hunnów zesłał“.

„Sądzę, że prowokowana odpowiedź cesarza żadnego nie może powodu nastręczyć Japończykom do użalania się. Byłoby lepiej, gdyby pastor ograniczył się był do mowy chrześcijańsko-religijnej i zaniechał aluzyj, któreby następnie wyzyskać można“.

Kręty ten wywod powtarza część prasy berlińskiej, dodając: „Dobrze, iż bodaj najcięższe nieporozumienie z mowy cesarskiej wyjaśnienie to usuwa.“

Wszelako malborczyk nie poprzestał na swej przemowie. W Strasburgu, omawiając przebieg parady, potrącił cesarz znowu o „żółte niebezpieczeństwo“ i wojnę rosyjsko japońską i szarpnął grubo Japonię i armię rosyjską, a niemniej też wojskowych niemieckich. Według *Strasburger Bürgerztg.* powiedział cesarz:

„Armia rosyjska, która pod Mukdenem walczyła, jest skutkiem niemoralności i alkoholizmu (ustęp ten miał nawet daleko drastyczniej opiewać; p. r. *Str. B.*) do niczego. Tylko w ten sposób wytłumaczyć można pogrom rosyjski pod Mukdenem. Rosya wobec niebezpieczeństwa żółtego słabą się okazała, przypadnie tedy Niemcom w pewnych okolicznościach zadanie zatamować rozszerzenie się tego niebezpieczeństwa. Oficerowie i żołnierze armii niemieckiej powinni ściśle dbać o to, aby czas ich dobrze był zapełniony, iżby w niemoralność i opilstwo nie popadli. Trzeba żołnierzy tak wciągnąć do pracy, aby myśleć o podobnych rzeczach czasu nie mieli.“

Prasa berlińska nie chce wierzyć, aby cesarz tak właśnie mówił. „Zapewne tylko upominał energicznie do karności. Że cesarz właśnie w obecnej chwili unika powikłania sytuacyi mowami programowemi, dowód w tem, iż w Paryżu z pewnym niesmakiem wyglądano mowy, którą cesarz dzisiaj (d. 11 bm.) jakoby gotował się wygłosić w Gravelotte (podczas odsłonięcia mauzoleum poległych tam w r. 1870). Uspokojono się jednak w Paryżu na wiadomość, że cesarz przemawiać nie będzie, jakoż w ogóle cały pobyt cesarza w Lotaryngii nie nosił cechy manifestacyi.“

Cesarz dość nagadał Francuzom w Tangerze, teraz nagadał Japończykom i Rosyanom a nawet „wykwitowi społeczeństwa niemieckiego“ — wojskowości niemieckiej. Wilhelm II bowiem już nieraz ostremi reprymendami upominał oficerów, aby unikali luksusu, szulerki i pijatyk — zaczem mowa sztrasburska dosadności nabiera, bo straszy przykładem Rosyan.

Korespondencye.

Paryż 9 maja.

(Proces Tamburiniego. — Rzekomy spisek przeciw republice. — Akt oskarżenia. — Narzędzia ambitnych. — Przesłuchanie oskarżonych. — Świadkowie.)

Przed trybunałem karnym w Paryżu rozpoczął się wczoraj proces przeciw kapitanom: Tamburiniemu i Volpertowi, oraz przeciw ich towarzyszom, nazwiskiem: Hansen, Wrinat i Meyer. Dwaj pierwsi oskarżeni są, iż nakłaniali (bezskutecznie) różne osoby do spisku, a wszyscy, oraz niejaki Buneau, b. oficer piechoty kolonialnej. nieznany z miejsca pobytu, iż bez upoważnienia przechowywali u siebie amunicyę wojenną. Do procesu przyszło skutkiem odkrycia stu płaszczów z kapturkiem, surdutów pantalonów, kepi, pasków i „porte-epées“ w willi „Mosaeque“ w Courbevoie, a nadto 8.000 nabojów karabinowych, przechowywanych przez Meyera w pewnym budującym się domu, blizko Nanterre.

Akt oskarżenia jest bardzo obszerny i surowy. Widocznie rząd zamierza ukuć potężną broń przeciw żywiołom opozycyjnym. Wątpić atoli należy, czy mu się uda cel zamierzony, gdyż z dotychczasowego przebiegu tej sprawy wynika, że całe to „sprzysiężenie“ zakrawa na operetkę, a dziennik tak poważny, jak *Figaro*, nazywa aferę: *Le complot des capotes* Rozpoczęto teraz ten „straszny“ proces, aby republikanów przerazić widmem „spisku monarchistycznego“ i skłonić ich, by popierali rząd obecny wszelkiemi siłami i ułatwili mu rychłe doprowadzenie do skutku... rozdziału Kościoła od państwa.

Według aktu oskarżenia wnuk rozgłośnego niegdyś barytona, Tamburiniego, chciał zadać cios śmiertelny trzeciej republice i nakłaniał oficerów rozmaitych garnizonów do organizowania spisku celem obalenia obecnej formy rządu, głowy państwa i ministerstwa. Oddani na usługi masoneryi kapitanowie: Moreac, Methivier i Metrait z Rochefort, Maroix z Tulonu i Mouret ze sztabu gen. ministerstwa wojny pozeznawali, że kapitan Tamburini przedstawił im plan sprzysiężenia, mający na celu zajęcie pałacu Elizejskiego, obu izb i ministerstw i oddanie władzy Bonapartemu i jego zwolennikom.

Akt oskarżenia daje do zrozumienia, że najpierw miał być utworzony dyrektoryat, w skład którego mieli wchodzić: ks. Wiktor Napoleon, generał Negrier i p. Doumer, a w skład nowego rządu między innymi Deschanel, Ribot i Poincaré. Każdy oficer, należący do konjuracyi miał otrzymać 15 do 20 tysięcy franków, a szeregowcy po 400 do 500 franków. Wszelako propozycyi Tamburiniego nikt z wojskowych nie przyjął i dlatego spisek nie przyszedł do skutku

Nie powiodła się też akcya kapitanowi Volpert, który rozsyłał do oficerów różnych pułków okólnik, werbując do rzekomej wyprawy do Abisynii i czyniąc im przytem ponętne obietnice. Porucznik kirasyerów. Pitres, przybywszy z Vouziers do Paryża, aby się widzieć z Volpertem, dowiedział się od niego, że nie rozchodzi się o przedsiębiorstwo kolonialne, ale o spisek przeciw rządowi, że do spisku należy wiele osób i że w razie, gdyby się rzecz udała, sprzysiężonych czekają nagrody i zaszczyty. Pitres nie przyłączył się do spisku. Volpert wszedł też w stosunki z kapitanem Frontier. zapytując go o sposób myślenia komendanta załogi w Courbevoie i podając bliższe szczegóły o spisku. Frontier doniósł o wszystkiem pułkownikowi, na co Volpert oświadczył, że Frontier naraża go na aresztowanie.

W akcie oskarżenia powiedzianem jest dalej, że podsądni nie działali imieniem własnem. Byli oni tylko narzędziem osób znanych, wpływowych, ambitnych. Jestto tylko przypuszczenie, gdyż współwiny owym osobom udowodnić nie zdołano. Ludzie, stojący na czele spisku, mieli dość czasu, aby zniszczyć czy ukryć dowody ich winy. Akt oskarżenia daje do zrozumienia, że rządowi wiadomo, kto kierował całą sprawą, lecz uważa za stosowne stawić przed sąd tylko podrzędne firmy. Są to jednak tylko czcze kombinacye. Nie ulega wątpliwości, że władze republikańskie, gdyby miały jakie pewne poszlaki, wolałyby ubezwładnić kierowników spisku, a nie ograniczyłyby się na stawianiu przed sąd kilku prostych „szeregowców“.

Tamburini jest słusznego wzrostu, przystojnym, o wzroku pełnym ognia, małym, czarnym wąsie, ma lat 40. Jest z rodu Włochem. Volpert jest przystojnym blondynem, człowiekiem widocznie nerwowym. Tamburini przyznaje, że mówił o uwięzieniach Loubeta i ministrów, ale w formie akademickiej, stawiając rzecz jako hipotezę. Amunicyę przechowywał z polecenia porucznika Buneau, sądząc, że broń i amunicya przeznaczone są na wyprawę afrykańską. On i Volpert przeczą, jakoby wiedzieli o jakimś spisku. Okólniki wysyłał w imieniu bogatego Anglika, nazwiskiem Wolff. który organizował wyprawę do Abissynii. Inni oskarżeni wypierają się wszelkiej winy.

Świadkowie nie zeznają nic nowego Wojskowi twierdzą, że Tamburini i Volpert nakłaniali ich istotnie do spisku. Mimo najusilniejszych starań broni nigdzie nie znaleziono, nie natrafiono też na ważne dokumenty i materyał dowodowy jest bardzo skromny. Cały ten proces nie przysporzy bynajmniej laurów koryfeuszom obecnego rządu. Prasa francuska traktuje sprawę przeważnie ze strony humorystycznej.

W. Koryatowicz

Kronika.

Lwów, dnia 13 maja 1905

Kalendarzyk

W niedzielę 14 maja W. Bonifacego. — Gr. kat. N. 2 po W. H. 2. — Kal. słow. Myślimira.
Wschód słońca 4·29, zachód 7.25.

W poniedziałek 15 maja Zofii M — Gr kat. Aftanazya M. — Kal. słow. Wacława bł.
Wschód słońca 4·28, zachód 7·27.

W wtorek 16 maja Jana Nepomucena. — Gr. kat. Aftanazya M. — Kal. słow. Wieńczysława.
Wschód słońca 4·28, zachód 7·27.

W Środę 17 maja Paschalisa Wyz. — Gr. kat. Pełahi M. — Kal. słow. Wszesława.
Wschód słońca 4·25, zachód 7·29.

— **Odznaczenie**. Cesarz nadał lekarzowi wolno praktykującemu we Wiedniu dr. Władysławowi Harajewiczowi tytuł radcy cesarskiego.

— **Mianowania i przeniesienia w sądach**. Kierownik ministerstwa sprawiedliwości przeniósł adjunktów sądowych: Kazimierza Sękowskiego ze Skałata do Tarnopola, dra Michała Dawida z Sadagóry do Czerniowiec, Antoniego Szczepańskiego z Horodenki do Bołszowiec, dra. Arnolda Lehmana z Kimpolungu do Sadagóry, dra Karola Barascha z Seretu do Sadagóry, dra Józefa Choloneya z Putilli do Waszkowiec, Ludwika Kozaka z Borszczowa do Nadwórny, Aleksego Sywuluka z Bursztyna do Tarnopola, Henryka Rużiczkę z Wiśniowczyka do Podwołoczysk, Karola Kesslera z Seletyna do Seretu, Jana Dziczka z Wojniłowa do Turki; nadał adjunktowi Mikołajowi Tretiakowi w Kałuszu posadę adjunkta sądowego w okręgu lwowskiego wyższego sądu krajowego, a adjunktowi Eugeniuszowi Baranowskiemu posadę w Bołszowcach, zaś drowi Aleksandrowi Grünfeldowi posadę adjunkta w Wyżnicy; zamianował adjunktami auskultantów: Czesława Hubla w Horodence, Hermana Mestera w Wojniłowie.

Radca sądowy Józef Wajdowicz przeniesiony został ze Złoczowa do Lwowa.

— **Przeniesienie**. Namiestnik przeniósł koncypistę namiestnictwa, Stanisława Towarnickiego z Husiatyna do Tarnobrzega.

— **Rada szkolna krajowa** zamianowała w szkołach ludowych: ks. S. Fedorowicza katechetą gr. kat. w Jarosławiu, ks. K. Gutwińskiego katechetą rzym. kat. w Tarnopolu, A. Śmieszkównę naucz. w Oświęcimie, R. Szczęsnowicza naucz. przy szkole im. ks. Kordeckiego we Lwowie, Br. Bednarzównę naucz. w Białymkamieniu, W. Mokrzyckiego naucz. w Kamieniu, E. Demkowiczównę naucz. w Toporowie, B. Stojałowskiego naucz. kier. w Drohobyczu.

Nauczycielami kierującymi szkół 2-klasowych: M. Kościńskiego w Żarkach, J. Koczura w Porębie-Żegoty, J. Pałysa w Kwaszeninie, B. Bereziuka w Dworcach, F. Zemlika w Posadzie górnej, T. Hust Kulczyckiego w Młodowie.

Nauczycielkami szkół 2-klasowych: J. Michałowską w Lackiej Woli, W. Kleczkowską w Nowemmieście, A. Tabaczkową w Lisichjamach, A. Kuczerską w Chodaczkowie małym, J. Zemlikową w Posadzie górnej, Z Smolarską w Żurawicy, F. Łukawską w Babinie.

Nauczycielami szkół 1-klasowych: K. Kabarowską w Hołodówce, A. Cichockiego w Nieznanowie, M. Figola w Pochówce, M. Zarębską w Iwaniu, I. Laug w Lipie, J. Suchińskiego w Żukowie, Ł. Turkałę w Płuhowie. W. Remera w Głębokiem. A. Sierzęgę w Manasterzu, Wład. Łuszkiewicza w Uciszkowie.

— **Wiadomości dyecezyalne.** Archidyecezya lwowska ob. łać. Wizytacyę kanoniczną odbędzie ks. arcybiskup Józef Weber w następujących parafiach: w Haliczu 11 czerwca; w Jezupolu 12 i 13 czerwca; w Tyśmienicy 14 i 15 czerwca; w Niżniowie 16 i 17 czerwca: w Tłumaczu 18, 19 i 20 czerwca; w Stanisławowie 21, 22 i 23 czerwca; w Tarnawicy polnej 24 i 25 czerwca; w Ottynii i w Bednarówce 26 i 27 czerwca. Prezentę na opróżnione probostwo w Rosochowaćcu otrzymał ks. Józef Zjawin, dotychczasowy Expozyt w Bobulińcach ad Petlikowce. Przeniesieni: ks. Jan Kruczkowski z Michalcza do Złoczowa; ks. Adam Petyniak ze Złoczowa do Rzyczek ad Rawa ruska, ks. Jan Majkut z Rzyczek do Zawałowa.

— **Aleksander książę Sułkowski,** ostatni syn ks. Antoniego, dziedzica ordynacyi rydzyńskiej umarł w San Remo bezdzietnie. Niedawno rodziny Potockich i Wodzickich prowadziły proces z rządem pruskim, roszczącym sobie prawa do ordynacyi z powodu bezdzietności ks. Aleksandra Sułkowskiego. Proces wypadł niepomyślnie dla rodzin Potockich i Wodzickich. Mimo to Antoni hr. W o d z i c k i w y t o c z y obecnie n o w y p r o c e s r z ą d o w i p r u s k i e m u. Ordynacya liczy 42.000 morgów i przedstawia wartość kilkunastu milionów marek.

— **Paderewski** powraca już z Nowego Jorku do Europy na okręcie „Oceanie“. Zdrowie jego znacznie się poprawiło; Paderewski zamierza udać się jeszcze na krótki wypoczynek do Szwajcaryi i potem powróci do swej działalności artystycznej.

— **Polskie napisy na koszarach**. Wiedeński korespondent *Słowa pol.* dowiaduje się, że minister wojny zgodzi się na umieszczenie napisów polskich obok niemieckich na budynkach wojskowych, wzniesionych kosztem gminy, pod warunkiem, aby gminy galicyjskie wniosły podanie do ministerstwa wojny.

— **Oburzony** jest *Naprzód* na tow. szkoły ludowej, że nie uchwaliło wniosku Stapińskiego, aby wycieczek włościan do Krakowa nie łączono z pielgrzymką do Kalwaryi. W artykule wstępnym pod nap. „Do Kalwaryi“ *Naprzód* uderza na demokracyę, iż instytucye przez nie powoływane do życia dostają się następnie w ręce konserwatystów i klerykałów. *Naprzód* uważa konserwatystów i klerykałów za jakąś sprytną koteryę a nie chce uwierzyć, że to nie koterya, ale zasady, które odczuwa i którymi jest przejęta większość i to znaczna większość naszego społeczeństwa. Zjadliwy swój artykuł kończy *Naprzód* temi słowy: „Towarzystwo szkoły lud., które rozpoczęło swą działalność pod hasłem: „do światła“, dziś wypisało na swym sztandarze hasło: „Do Kalwaryi“.

Kronika lwowska.

÷ **Poświęcenie** nowego gmachu biblioteki uniwersyteckiej we Lwowie odbędzie się dnia 22 bm. Na uroczystość tę mają przybyć minister dla Galicyi dr. Piętak i szef sekcyi dr. Ćwikliński.

÷ **Z politechniki.** Dziś odbyła się na politechnice lwowskiej promocya inżyniera Bronisława Biegeleisena, asystenta politechniki w Berlinie, na doktora nauk technicznych.

÷ **Losowanie sędziów przysięgłych**. Do III nadzw. kadencyi, rozpoczynającej się 13 czerwca wylosowani zostali sędziowie główni: Aleksander Z. Gieszkowski, fabrykant, Dawid Mazur, fotograf, Ludwik Jaworski, handlowiec, Leon Czyż, wł. realności, Piotr Przyszlakiewicz, wł. młyna w Kulikowie, dr. Wł. Abraham, profesor uniwersytetu, Józef Abgarowicz, sekret. Wydziału kraj., Włodzimierz Torosiewicz, właściciel kopalni nafty, dr. Karol Schneider, lekarz, Franciszek Michalski, kapitalista, Mechel Klein, kupiec w Tartakowie, Stanisław Żelechowski, właściciel biura ogłoszeń, Władysław Gozdowski, wł. realności, Mieczysław Wysocki, wł. dóbr Domaszów, Stanisław Kwiatkowski, majster murarski, Bernard Jonas, wł. realności, Antoni Kunicki, budowniczy, Zygmunt Motylewski, zast. dyrektora biura kolej. Wydziału kraj., Kazimierz Lewicki, kupiec, Leon Lubliner, kupiec, Juliusz Kapralik, wł. realności, Ignacy Zbożik, wł. dóbr Łukawica, Artur Bartosz, kupiec, dr. Teofil Srokowski, adwokat, Chaim Pineles, wł. składu drzewa, Wł. Borzemski fotograf, Józef Krzysztofowicz odpow. red. *Wieku nowego*, Izak Podolicz wł. realności, Władysław Król majster stolarski w Zniesieniu, Józef Better szewc, Józef Bornstein redaktor *Dnia*, Artur Schleyen architekt, Adolf Mahler wł. realności w Zniesieniu, Emil Pietrusiewicz inżynier, Abraham Jakób Kretz kupiec i Stanisław Kaczor-Batowski artysta malarz.

Jako zastępcy wylosowani: Piotr Szczepański wł. dóbr, Józef Rappaport wł. realności, Salamon Ettinger wł. realn., Izak Seidenberg wł. real., Szymon Feller wł. real., Tomasz Szkolnicki budowniczy, Oswald Zach kupiec, Ignacy Szpineter wł. szkoły tańców i Emil Jolles kupiec.

÷ **Strajk w cegielniach** trwać będzie dalej, wczorajsze bowiem układy między pracodawcami i robotnikami, których zastępuje inż. Hausner, zostały rozbite. Pracodawcy odrzucili zasadniczo żądania robotników.

Wskutek strajku daje się już odczuwać brak cegieł.

Krążą też pogłoski, że o ile strajk ceglarzy nie zostanie w ciągu pierwszych dni następnego tygodnia zakończony, wybuchnie strajk pomocników murarskich a następnie ogólny strajk budowlany.

Z izby sądowej (*Zabójstwo*). Dziś odbyła się przed sądem przysięgłych rozprawa przeciw Michałowi Pasiecznikowii włościaninowi, oskarżonemu o zbrodnię zabójstwa, popełnioną na teściowej. Denatka, kobieta złośliwa, różniła stale swą córkę z jej mężem, skąd przychodziło do nieustannych swarów i kłótni. Raz w czasie takiej „familijnej“ sceny rozdrażniony Pasiecznik porwał za nóż, który leżał w pobliżu i ugodził nim teściowę w bok, skutkiem czego ta śmierć poniosła. Za zbrodniczy ten czyn odpowiadał dziś Pasiecznik przed sądem i na mocy werdyktu ławy przysięgłych zasądzony został na 14 miesięcy ciężkiego więzienia.

Kronika krajowa.

Nowe wybory do rady powiatowej w powiecie s t a n i s ł a w o w s k i m odbędą się: dla grupy gmin wiejskich (wybiera 4 członków) dnia 26 czerwca, dla grupy gmin miejskich (12 człon. z tego miasto Stanisławów 11) dnia 27 czerwca, dla grupy najwyżej opodatkowanych z kategoryi przemysłu i handlu (6 członków) dnia 28 czerwca, dla grupy większych posiadłości (wybiera 2 członków) dnia 30 czerwca br.

Sokół w Czortkowie. Krakowski komitet niesienia pomocy rannym i głodnym Polakom w Królestwie prosi nas o zanotowanie, że tow. gimnastyczne „Sokół“ w Czortkowie nadesłało wprost do komitetu kwotę 75 kor. na rzecz rannych i głodnych Polaków pod panowaniem rosyjskiem.

Zamach żołnierza. W Żurawicy pod Przemyślem szeregowiec 3 pułku artyleryi fortecznej Poznański przed kilku dniami dokonał zamachu na kaprala Damescha, mianowicie postrzelił go z rewolweru, a potem sam sobie życie odebrał.

Przykry wypadek. W laboratorynm chemicznem uniwersytetu w Czerniowcach farmeceuta Brückner, robiąc doświadczenia z kwasem chromowym. uległ przykremu wypadkowi. Mianowicie pękło naczynie, w którem znajdował się kwas chromowy; kwas, bryznąwszy na wszystkie strony, poparzył Brücknera bardzo ciężko.

Kronika powszechna.

§ **O teatr krakowski**. Wyspiański stał się protegowanym *Naprzodu*, który twierdzi, że rada miejska krakowska go „odstraszyła“, ale to nic nie pomoże, bo powstała, jak organ socyalistyczny zapewnia, myśl urządzenia w Krakowie na wzór „Wagner-Festspiele“ w Bayreucie, w letnich miesiącach „sezonu Wyspiańskiego“. Byłby to cykl przedstawień pod kierunkiem Wyspiańskiego, a złożyłyby się nań oprócz sztuk Wyspiańskiego (których tenże ma aż 18 nowych w tece) dzieła Mickiewicza, Słowackiego, Szekspira itd. w scenizacyi Wyspiańskiego.

Z *Naprzodu* też dowiadujemy się, że Wyspiański spodziewał się, iż będzie przez radę m. Krakowa jako coś *extra* traktowany. W piśmie bowiem, cofającem swoją kandydaturę, oświadczył, iż „spodziewał się, że rada weźmie pod uwagę osobistość kandydata i jego nie będzie traktowała na równi z innymi kandydatami; tymczasem rada stworzyła szablon i nie uwzględniła różnic między kandydatami, wobec czego on cofa swoją kandydaturę“.

Ale bardzo ciekawą rewelacyę zamieszcza w sprawie wydzierżawienia teatru krakowskiego *N. Reforma*. Pisze ona: „Czem motywuje p. Leo kandydaturę utalentowanego artysty i reżysera sceny lwowskiej? Oto wprost oświadcza, że poza nim stoi właściwie dyrektor T. P a w l i k o w s k i, który złoży za niego kaucyę, użyczać mu będzie przyborów teatralnych, a po roku, gdy mu się skończy kontrakt dzierżawy we Lwowie, prawdopodobnie albo sam, albo wraz z p. Solskim obejmie dzierżawę teatru krakowskiego.

„Wszyscy mieli prawo sądzić, że kandydatami do dzierżawy teatru są pp. Solski, Bandrowski, Wyspiański i Kotarbiński — tymczasem p. Leo, podczas bytności swojej w tygodniu wielkanocnym we Lwowie, przyjął do wiadomości jeszcze jednę kandydaturę: p. T. Pawlikowskiego i wytworzył przy jej pomocy nową kombinacyę „Solski-Pawlikowski“.

§ **Oszukańczy informator.** We wczorajszym numerze ogłosiła *N. fr. Presse* sensacyjny interwiew z niejakim Markusem Braunem, „komisarzem emigracyjnym Stanów Zjednoczonych“. Interwiew zawierał wprost trudne do wiary rewelacye o nowych utrudnieniach emigracyjnych, jakie zamierza poczynić rząd Unii, zwłaszcza wobec wychodźców austryackich słowiańskiego pochodzenia.

Informator udał się z Wiednia do Budapesztu, gdzie jednak dalsze jego rewelacye uniemożliwiła policya, aresztując go nie tyle z powodu rozszerzanych wiadomości, jak skutkiem zwykłych kradzieży. Mianowicie — jak donosi węgierskie Biuro kor. — policya ogłasza ostrzeżenie przed niejakim Markusem Braunem, który wszędzie przedstawiał się jako komisarz emigracyjny Stanów Zjednoczonych. Ponieważ nie miał w tym kierunku żadnych legitymacyj, zarządzono dochodzenia co do jego osoby i stwierdzono, że w r. 1890 wyemigrował do Ameryki. W roku 1896 przybył do Monachium, jednakże po dopuszczeniu się szeregu kradzieży uciekł do Paryża. Także w Nowym Jorku dopuścił się on szeregu wymuszeń i kradzieży.

§ **Schwytanie defraudanta**. Z Petersburga donoszą, że radca państwa Kasperow, który z funduszów przeznaczonych na cele dobroczynne zdefraudował 150.000 rubli, został schwytany w Helsingforsie.

§ **Szczęśliwy gracz**. W Jockey-Clubie w Budapeszcie wygrał znany gracz Szemere 720.000 kor. od dwóch magnatów węgierskich. Jestto ten sam, który od hr. Józefa Potockiego wygrał w swoim czasie milion złr.

§ **Ruchy agrarne na Podolu rosyjskiem**. Donoszą z Kamieńca podolskiego, że ruchy chłopskie ustały zupełnie, gdy zobaczono, że władza z całą dzikością zabrała się do „uspokajania“. Rzecz się tak miała wedle opisu *Czasu*: W czwarty dzień świąt Wielkanocnych gromada 200 do 300 ludzi miejscowych, już od miesiąca strajkujących, postanowiła wypędzić nowych parobków, sprowadzonych przez dzierżawcę majątku z poblizkiej wsi, z Zaleśnego. Wpadłszy z kijami na dziedziniec folwarczny, rzucili się na parobków i ekonoma. Napadnięci uciekli w pola, po których gonili ich rozżarci napastnicy, bijąc do nieprzytomności. Po czterowiorstowej pogoni powrócili na folwark i bili wszystkich ze służby, kto popadł im pod ręce. Gdy się rozeszła wieść o napadzie, przybyli stojący w poblizkiej miejscowości dragoni, aby zapobiedz dalszym rozbojom. Nazajutrz zluzowali ich kozacy, których przysłano do Żyliniec „na koszt włościan“. Ci po swojemu zaczęli gospodarować i przeprowadzać egzekucyę „na koszt włościan“. Nie ostała się przed nimi żadna krowa chłopska, żadna świnia, nic z innego dobytku. Za lada sprzeciwieniem się krzywdzonego chłopa wymierzają mu sądem doraźnym karę od 50 do 100 nahajek. — Starzy i młodzi znoszą takie egzekucye za środowy napad na folwark. Trwa to bez przerwy od trzech dni, a potrwa podobno tak długo, aż cała „hromada“ przyjdzie do władzy prosić o przebaczenie i obowiązując się uroczyście „po koniec świata“ nie zaburzać porządku.

Wiadomość o surowych tych środkach rozeszła się szybko po okolicy, a dokąd doszła, gasiła płomień strajkowy. Do rozszerzenia wieści o takich represaliach przyczynił się fakt, że naczelnik powiatu kazał sprowadzić 24 wójtów z okolicy do Żyliniec i Łysowód, aby się przypatrzyli tamtejszemu „przywracaniu porządku“ i opowiedzieli w swoich gminach, co ujrzeli.

§ **Zaburzenia w Melitopolu** opisują obszernie pisma rosyjskie. Wedle *Pridniepr. Kraju* zaburzenia powstały z drobnej przyczyny. Na placu jarmarcznym koło karuzeli wywiązała się dnia 1 maja kłótnia, która wnet przemieniła się w bójkę. W tem krzyknął ktoś: bij żydów! — i tłum zaraz zwrócił się przeciw żydom. Najpierw rozbito sklep mączarski, znajdujący się na placu jarmarcznym a gdy sprawnik i komisarz chcieli interweniować, znieważono ich czynnie. Tłum poszedł do miasta i ciągle rósł. Po drodze rozbijał szyby kamieniami i wreszcie rzucił się na sklepy. Wieczorem tumultanci podpalili magazyn stolarza, potem hale miejskie na placu Targowym. Straży pożarnej nie dozwolono ognia gasić. Około północy podpalono sklepy przy ul. Aleksandrowo-Newskiej. Żydzi tymczasem zorganizowali zbrojną samoobronę i odrzucili burzycieli na przedmieście; tutaj rozbito parę domów żydowskich, a urządzenia w mieszkaniach niszczono w drzazgi; ulice pokryte były pierzem z poprutej pościeli. Burzyciele nie odróżniali jednak dobra żydowskiego od chrześcijańskiego. W halach targowych spalili więcej sklepów rosyjskich i ormiańskich, aniżeli żydowskich. Nazajutrz 2 maja powtórzyły się zaburzenia i grabieże, przewyższając wszystkie okropności nocy poprzedniej. Przybyli o godz. 11 „kozacy“ ze wsi sąsiednich, połączywszy się z nożowcami miejscowymi, a nawet za przewodem jednostek z inteligencyi, które starały się skierować tłum przeciwko żydom, zapełnili ulice i z okrzykami: „Bij żydów!“, „Śmierć żydom!“, uzbrojeni w drągi, topory i kłonice, rzucili się ze wszystkich stron na miasto. Tłum przebiegał ulice, rozbijając na prawo i na lewo okna w domach. Spokój przywrócono dopiero po przybyciu do Melitopola wice-gubernatora, hr. Murawiewa, z wojskiem.

„**Atlas**“, akc. tow. ubezp. na życie, na wypadek służby wojskowej i na rentę, Wiedeń I. Franz Josefs-Quai 1. Na zgromadzeniu, odbytem 11 b. m. przedłożono sprawozdanie za r. 1904. Wynika z niego, że wniesiono 6689 zgłoszeń na sumę ubezpieczenia 14,944.849 k., a wystawiono polic 6.074 na 12,243.152 koron. Stan z dniem 31 grudnia 1904 podniósł się z 9999 polic na 24,042.597 koron do 12.316 polic na 27,296.738 koron; oprócz tego było jeszcze 11.877 k. jako renta życiowa, a 21.119 koron jako renta na wypadek nieudolności do pracy zabezpieczonych. Wpływy premiowe wynoszą koron 1,014.067 i wzrosły w dziale ubezpieczeń na życie w stosunku do roku poprzedniego o 234.581 koron. Rezerwy premiowe wzrosły w tym samym stosunku o 578.814 k., tj. do 2,242.922 kor.

Do rady nadzorczej został wybrany ponownie radca ministeryalny dr. Mikołaj Szmrecsanyi, a kooptowani dyr. dr. Reinhold Schultz i radca kommercyjny Gustaw Schwanäusser zatwierdzeni i wprowadzeni w urzędowanie.

Zmarli.

Sp. Jadwiga z Kulwieciów Korzonowa, małżonka znanego historyka, członka krakowskiej Akademii umiejętności, prof. Tadeusza Korzona, zmarła w Warszawie, przeżywszy lat 67.

Ze stowarzyszeń.

Walne zgromadzenie lwowskiego stow. katolicko-narodowego odbędzie się w środę 17 bm. o 7 wieczór w Czytelni katolickiej (Rynek 30).

Walne zgromadzenie lwowskiego Kasyna urzędniczego odbędzie się w sobotę 20 bm o 7 wieczór (Rynek 9).

Z całego świata.

Paryż 13 maja. Z Lille donoszą o ukaraniu profesora wydziału medycznego i jednego z wyższych oficerów za to, iż za 500.000 franków wyrobili pewnemu bankowi koncesyę na loteryę na rzecz nowego sanatoryum. Koncesya opiewa na sumę 8 milionów franków.

Londyn 13 maja. Poseł korejski Ihoneung powiesił się w swojem mieszkaniu. Powodem samobójstwa ma być rozdrażnienie nerwowe.

Waszyngton 13 maja. W nocy uwięziono pewnego człowieka, który tylnem wejście usiłował dostać się do Białego Domu. Aresztowany jest Włochem, nazywa się Costabli, jak się zdaje, jest umysłowo chory.

Stan powietrza. Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei państwowych. Dnia 12 maja 1905 r. o godzinie 7 rano. Czerniowce +10·0, Tarnopol —·—. Lwów +9·1. Skole +12·5 Przemyśl —·—. Jarosław +10·5. Tarnów —·—. Nowy Zagórz +5·8 Kraków +11·7. Praga +11·2 Wiedeń +10·0. Semmering +3·4. Budapeszt +11·6 Ischl +9·1 Riva +13·8, Tryest +14·4 Celsyusza.

Ruch artystyczno-literacki.

* **Znawcy do spraw własności autorskiej.** Kierownik ministerstwa sprawiedliwości mianował w porozumieniu z ministrem oświaty w kolegium znawców w sprawach autorskiej własności literackiej na lat 6: przewodniczącym kolegium dra Antoniego Małeckiego, zastępcą Ludwika Finkla, członkami: Wład. Bełzę, Wład. Gubrynowicza, Karola Estreichera-Rozbierskiego, dra Józefa Kallenbacha, Wojciecha Kętrzyńskiego, Adama Krechowieckiego, Ludwika Kubalę i dra Józefa Tretiaka.

* **Spuścizna po Juliuszu Verne**. Syn zmarłego niedawno pisarza, Juliusza Vernea, ukończył w tych dniach przeglądanie i porządkowanie spuścizny literackiej, pozostałej po ojcu. Spuścizna ta dzieli się na trzy części: Pierwsza zawiera dziewięć wierszowanych sztuk teatralnych i siedm dramatów prozą, nadto trzy nowele, romans bez tytułu i dwa obrazy historyczne. Cała ta literatura pochodzi z okresu przed „Pięcioma tygodniami w balonie“. Część druga zawiera dwa dzieła, napisane przed „Podróżami nadzwyczajnemi“ i jest niejako wstępem do nich. Jedno nosi tytuł „Podróż po Anglii i Szkocyi“, drugie: „Paryż w wieku XX“. Część trzecią stanowią opowiadania, — utworów jedenaście — a między niemi tom nowel, sześć romansów jednotomowych i dwa dwutomowe „Agencya Thomson et Co“, oraz „Tajemnica Wilhelma Storitza“, wreszcie jedno dzieło niedokończone.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

W niedzielę popoł. „Małżeństwo na żart“, wieczór „Na dnie“ Gorkiego.

W poniedziałek „Nora“ Ibsena. Występ Wandy Siemaszkowej.

We wtorek „W Sieci“ Kisielewskiego. Występ Wandy Siemaszkowej.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą.)

— W jednym z budynków na Wawelu zapaliła się dziś rano belka kominowa. Straż ogniewa natychmiast ogień ugasiła.

Z WARSZAWY.

(Pocztą.)

— *Zapad. Gołos* doniósł, iż duchowieństwo w Królestwie polskiem otrzymało z Watykanu instrukcyę, w której wyrażone jest życzenie Ojca św., ażeby księża zachęcali z kazalnic lud polski do trzymania się na stronie od wszelkiego ruchu politycznego. Owoż *Gaz. pol.* warszawska notuje, że według zebranych informacyj, warszawskie władze duchowne żadnej podobnego rodzaju informacyi nie otrzymały.

— W pismach warszawskich czytamy: Lat 70 mija od czasu budowy cytadeli warszawskiej. Do budowy zabrano wówczas znaczne zapasy materyałów kamiennych, zgromadzonych na powiślu Warszawy do budowy bulwaru. Obecnie cytadela straciła pierwotne swoje znaczenie strategiczne i w tych dniach ma być omawiana sprawa dalszego jej istnienia jako warowni fortecznej. Główny zarząd inżynieryi wojskowej w Petersburgu delegował komisyę techniczną, która przybędzie w przyszłym tygodniu i na miejscu orzecze, czy cytadela ma pozostać nadal w teraźniejszych warunkach, lub też ma być zniesiona. Dla Warszawy jest to sprawa bardzo ważna, albowiem istnienie cytadeli jako fortecy tamuje rozwój miasta w stronie północnej. Zaprojektowano forty cytadeli znieść zupełnie i grunta po nich rozparcelować w części pod budowę domów mieszkalnych; pewien obszar odstąpić miastu na urządzenie parku, budynki zaś główne cytadeli pozostawić jako koszary dla wojska i na pomieszczenie rozmaitych biur wojskowych. Gdy komisya projekt rzeczony przyjmie, będzie nareszcie rozwiązana sprawa kanalizacyi Pragi i budowy rzeźni centralnej, gdyż fort śliwicki będzie również zniesiony, a tem samem i protest władzy wojskowej przeciw odstąpieniu terytoryum fortu na rzecz miasta sam przez się upadnie.

Ostatnie wiadomości.

Paryski *Journal* obstaje przy swojej informacyi, że zjazd hr. Gołuchowskiego z włoskim ministrem spraw zagranicznych Tittonim w Wenecyi miał na celu ułożenie wizyty cesarza Franciszka Józefa w Kwirynale i to za zgodą Ojca św. Pierwszemu doniesieniu *Journala* zaprzeczono ze źródeł kompetentnych w sposób nie pozostawiający żadnych wątpliwości i dlatego twierdzeń *Journala* poważnie traktować nie można.

Ekspozytura dyrekcyi dróg wodnych w Krakowie.

Czas dowiaduje się, że w ministerstwie zapadło postanowienie co do utworzenia w Krakowie większej ekspozytury dla budowy kanałów i dróg wodnych. Ekspozytura rozpocząć ma swoją działalność 1 lipca. Liczyć będzie w swem gronie około 20 inżynierów, kilku urzędników administracyjnych i odpowiednie siły pomocnicze. Ministerstwo zarządziło, co należy, aby wyszukać odpowiedni lokal w Krakowie celem pomieszczenia nowego urzędu.

Zadaniem ekspozytury będzie opracowanie szczegółowych planów i kosztorysów kanalizacyi Wisły pod Krakowem oraz portu, następnie zaś opracowanie szczegółowego projektu kanału między Krakowem a Zatorem. Jednocześnie zająć się ma ekspozytura sprawą wykupna gruntów pod port i kanał.

W ten sposób uczyniony zostanie pierwszy krok, zmierzający do wprowadzenia w życie ustawy o drogach wodnych.

KOŁO POLSKIE

Wiedeń 13 maja. Koło polskie odbyło wczoraj o g. 8 wieczorem dwugodzinne posiedzenie. Na porządku dziennym jako punkt pierwszy stała u s t a w a o d o m o k r ą ż s t w i e.

P. Chamiec i Doboszyński zaproponowali, aby Koło w pełnej izbie głosowało za poprawkami zaproponowanemi przez izbę panów, które akceptowała komisya przemysłowa.

P. Danielak sprzeciwił się temu, nazwał tę ustawę reakcyjną i wykazywał, jakie ona niekorzyści przynieść może Szczawnicy, Krynicy i innym zdrojowiskom, które koniecznie potrzebują domokrążców. Koło uchwaliło wniosek p. Chamca.

Dalej uchwalono głosować za poprawkami do u s t a w y o p o d w o d a c h, uchwalonemi przez izbę panów.

Do d e p u t a c y i k w o t o w e j na wniosek p. Henzla wybrano pp.: Dieduszyckiego i Abrahamowicza.

Następnie p. K o z ł o w s k i poruszył sprawę s u b w e n c y j r o l n i c z y c h. P. Kozłowski na podstawie opracowanego zestawienia cyfrowego dowiódł, że z całej sumy subwencyj państwowych na cele rolnicze w kwocie p i ę c i u m i l i o n ó w k o r o n kraj nasz otrzymał t y l k o 620.000 kor. tj. 11 procent, co jest krzywdą dla kraju. Z p o d w y ż k i subwencyj rolniczych w r. 1904 o kwotę 1.123.961 k o r o n otrzymały oba nasze towarzystwa rolnicze tylko 51.600 koron czyli 4·5 prc. W r. 1905 z podwyżki o 366.349 koron otrzymało gal. Tow. gospodarskie tylko 24.150 kor. czyli 6 prc. Wobec tak małego udziału p. Kozłowski żąda od komisyi parlamentarnej Koła, aby na przyszłość wyjednała wyższy udział dla kraju naszego w subwencyach państwowych, wypłaconych zresztą za późno, celem zarobienia przez państwo na odsetkach.

Poseł Bobrzyński podniósł, że był z prezesem Koła u ministra rolnictwa i domagał się podwyższenia subwencyi dla kraju.

P. Starzyński oświadczył, że przed kilku miesiącami wraz z p. Garapichem, na podstawie memoryału obu galicyjskich Towarzystw rolniczych interweniował w ministerstwie rolnictwa i ma nadzieję, że w stosunkach tych nastąpi polepszenie.

Minister dr. Piętak wyjaśniał, iż właściwie stosunek ten udzielonych Galicyi subwencyj na cele rolnicze inaczej się przedstawia, gdyż trzeba zliczyć razem subwencye, udzielone i obu Towarzystwom gospodarskim i wydziałowi krajowemu.

Pomimo tego wyjaśnienia dra Piętaka p. Kozłowski obstaje przy swoich wywodach, poczem na wniosek hr. Dzieduszyckiego przekazano tę sprawę komisyi parlamentarnej.

Następnie p. Kozłowski poparł petycyę oddziału pokuckiego galic. Tow. gospodarskiego co do podwyższenia ceny remont i decentralizacyi targu na remonty i prosił o przydzielenie tej petycyi p. Henzlowi. Uchwalono.

P. K o z ł o w s k i przedstawił dalej petycyę o założenie stacyi dla ważenia i przyjmowania wołów w Nowem mieście, przyczem p. Sozański zwrócił uwagę na brak wag wogóle po stacyach.

P. Wł. Gniewosz żalił się, że mimo ciągłych próśb nie utworzono dotąd stacyi towarowej w Zarwanicy i prosi o poparcie tej sprawy. Przekazano komisyi kolejowej.

P. Grek wniósł petycyę m. Jarosławia w sprawie postanowień władzy wojskowej co do linij fortyfikacyjnych rejonów. Przez te postanowienia rozwój miasta został prawie zupełnie zatamowany. Mowca prosi, by Koło uprawniło referenta spraw wojskowych p. Popowskiego do przedstawienia tej sprawy imieniem Koła polskiego w ministerstwie wojny. Uchwalono.

P. S t a r z y ń s k i podniósł, że w ostatnich czasach w dwóch wypadkach prezydyum izby wzięło na porządek dzienny jako sprawy naglące kwestye, niewiele Koło obchodzące, ale może się stać, iż będą to sprawy, które Koło będą gorąco obchodziły i wobec których wskutek tego może ono stanąć bez żadnego przygotowania. Aby więc temu zapobiedz i aby się takie wprowadzenie na porządek dzienny spraw naglących nie powtarzało, mowca wnosi, by prezydyum Koła poczyniło u prezydyum izby odpowiednie zastrzeżenia. Przewodniczący hr. Dzieduszycki sądzi, że i Koło polskie może się znaleźć w takiem położeniu, iż będzie chciało przeprowadzić rzecz jakąś, jako sprawę naglącą, nie można więc zakładać przeciw temu stanowczej opozycyi. P. Doboszyński oświadczył się przeciw wnioskowi p. Starzyńskiego, gdyż forma nagląca może być nieraz i dla Koła potrzebną i korzystną. P. Głąbiński natomiast był zasadniczo za wnioskiem p. Starzyńskiego, ale sądzi, że dziś jest on przedwczesny. Po wyjaśnieniu P. Starzyńskiego, iż chodzi mu o te sprawy, o których nikt nie informował przedtem i nie zawiadamiał ani Koła polskiego, ani jego prezydyum, uchwalono wniosek p. Starzyńskiego i przekazano komisyi parlamentarnej Koła.

Pan Wojtyga żalił się na n a d u ż y c i a s t r a ż y p o g r a n i c z n e j r o s y j s k i e j w okolicach Krakowa i prosi o interwencyę w tej sprawie ministra spraw zagranicznych.

W sprawie tej zabierali głos pp. Doboszyński, ks. Komorowski, Petelenz i hr. Dzieduszycki, poczem postanowiono zwrócić się w tej kwestyi do namiestnika hr. Potockiego z prośbą o interwencyę.

Prezes Koła hr. Dzieduszycki zdaje następnie sprawę z interwencyi swej u ministra spraw zagranicznych hr. Gołuchowskiego w kwestyi w y d a l a n i a r o b o t n i k ó w z P r u s, a mianowicie, że otrzymał przyrzeczenie interwencyi.

P. Głąbiński poruszył sprawę d o s t a w k r a j o w y c h; zwracał uwagę, że w ostatnich czasach ministerstwa zaczynają napowrót nieprzychylnie traktować nasz przemysł, np. dostawę mostów w Stanisławowie otrzymał Cieszyn, dzięki nielojalnej i zbyt nizkiej ofercie, a ministerstwa wojny i kolei żelaznych dają pierwszeństwo różnym „patentowanym" materyałom na pokrywanie dachów budynków wojskowych i kolejowych np. „aeternitowi" z oczywistą krzywdą naszego przemysłu, który wyrabia znakomity i tańszy materyał do krycia dachów. Mowca żądał, aby komisya parlamentarna interweniowała w tej sprawie. Uchwalono zgodnie z wnioskiem.

P. Fijak skarżył się na postępowanie urzędu podatkowego w Białej, szczególnie przy odpisywaniu podatków. Upoważniono go do wniesienia interpelacyi w tej sprawie.

P. ks. Włazowski zapytywał, w jakiem stadyum znajdują się rokowania komisyi parlamentarnej Koła z rządem w k w e s t y i b u d o w y k a n a ł ó w i wielu innych ważnych spraw.

Wiceprezes Koła dr. Dulęba oświadcza, iż prezydyum Koła już w najbliższym czasie da Kołu w tych sprawach szczegółowe wyjaśnienia.

Telegramy i telefonematy.

Rada państwa

Posiedzenie piątkowe.

Wiedeń 13 maja. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia izby posłów w dyskusyi nad t a r y f ą c ł o w ą załatwiono grupę IV, V i VI w myśl wniosków komisyi i uchwalono rezolucyę Erba z wezwaniem do rządu, aby rozpatrzył, czy w danym razie taryfa cłowa w razie zerwania z Węgrami dałaby się spożytkować jako samoistna taryfa austryacka.

Następnie izba przeszła do dyskusyi nad ustawą cłową. Po referacie Chiariego i przemowie Choca wniósł generalny mowca Resel określenie wszystkich pozycyj w ustawie cłowej, dotyczących wspólności z Węgrami. Wniosek odrzucono i u s t a w ę p r z y j ę t o.

Następnie także w t r z e c i e m c z y t a n i u u c h w a l o n o u s t a w ę i t a r y f ę c ł o w ą.

Następne posiedzenie dziś.

Posiedzenie sobotnie.

Wiedeń 13 maja. Posiedzenie dzisiejsze zaczęło się o godz. 10 m. 10.

Przystąpiono do obrad nad uchwałą izby panów w sprawie ustawy o d o m o k r ą ż t w i e; zaczęła się zaraz dyskusya szczegółowa nad § 12; sprawozdawca p. Förg. Posłowie Hofman, Schlegel, Wilhelm, Etz, Tomer, Erb, Scheicher i Pacher oświadczyli się za wnioskiem komisyi, co do tego, ażeby uchwały reprezentacyj gminnych o zakazie domokrąztwa podlegały zatwierdzeniu nie ministerstwa handlu, lecz władz krajowych.

Minister handlu Call oświadczył, że w kwestyi tak głęboko sięgającej do stosunków zarobkowych powinna decyzya przysługiwać ministerstwu handlu, gdyż tylko w ten sposób możliwem jest postępowanie według jednolitych zasad, tem bardziej zaś powinno powierzyć się decyzyę ministerstwu, że będzie ona musiała opierać się na sprawozdaniach władz krajowych. Przeciw innym uchwałom komisyi minister nic niema do nadmienienia.

Po ministrze przemawiali pp. Ofner i Ellenbogen, którzy występowali za brzmieniem ustawy uchwalonem przez izbę panów.

W głosowaniu przyjęto wniosek komisyi, a wszystkie inne wnioski odrzucono. Następnie bez dyskusyi uchwalono §§ 2 do 8, oraz §§ 10 i 14.

W posiedzeniu nastąpiła teraz przerwa od god. 2 do 5 popoł. z powodu pogrzebu wiceburmistrza śp. Strobacha.

Komisye.

Wiedeń 13 maja. Dziś przed południem odbyło się posiedzenie p o d k o m i t e t u e m i g r a c y j n e g o. Referował sprawę poseł M e r u n o w i c z. Podkomitet postanowił wezwać znawców z poszczególnych krajów koronnych na konferencyę, która się odbędzie 22 czerwca w Wiedniu. Znawcom doręczony będzie p r o j e k t u s t a w y e m i g r a c y j n e j i będą mogli wypowiedzieć o niej swoje zdanie pisemnie lub osobiście. Z Galicyi postanowiono wezwać pp. dr. B e n i s a, sekretarza izby handlowo-przemysłowej w Krakowie, dr. B u z k a prof. uniw. we Lwowie, gr. kat. ks. F i l a s a, kom. policyi K r z y ż a n o w s k i e g o z pogranicznej stacyi w Oświęcimiu i prof. dr. Józefa S i e m i r a d z k i e g o ze Lwowa.

Wiedeń 13 maja. (Tel wł.) *Poln. Korresp.* donosi: Subkomitet komisyi Derschatty dla podatków i monopolów na odbytem dziś w południe posiedzeniu wybrał prof. Głąbińskiego wiceprezesem i referentem dla spraw przydzielonych subkomitetowi, mianowicie sprawy podatków konsumcyjnych i monopolów, linii cłowej, surtaksy cukrowej, stosunku Bośnii i Herzegówiny. Uchwalono poufność obrad.

Sytuacya parlamentarna.

Wiedeń 13 maja. (Tel. własny.) Sejm czeski zbierze się 18 bm. a termin trwania jego nie jest dotychczas postanowiony. Rada państwa odroczoną zostanie nie za pomocą pisma cesarskiego, ale jedynie oświadczeniem prezydenta izby, iż o następnem posiedzeniu zawiadomi posłów pisemnie. Spodziewają się tedy, że parlament zbierze się w drugiej połowie czerwca dla uchwalenia prowizoryum budżetowego.

Ważnem było oświadczenie wczorajsze prezydenta ministrów, dane prezydyum klubu czeskiego, o czem już wczoraj telegrafowałem, że prezydent ministrów obstaje p r z y p r z e m i a n i e g a b i n e t u u r z ę d n i c z e g o n a g a b i n e t p a r l a m e n t a r n y, nie może jedynie dokładnie podać jeszcze terminu, w którym ta zmiana nastąpi. Nie mniej ważne było oświadczenie ministra spraw wewnętrznych hr. Bylandt-Rheidta, iż rząd zamierza bezwarunkowo w czasie jak najkrótszym rozpocząć r o b o t y k a n a ł o w e.

Wiedeń 13 maja. Dziś po poł. odbędzie się w pomieszkaniu prezydenta ministrów bar. Gautscha konferencya czesko-niemieckich posłów.

Wiedeń 13 maja. (Tel. własny.) Niemieccy posłowie z Czech konferują w tej chwili z ministrem spraw wewnętrznych hr. Bylandtem. Obrady odnoszą się w pierwszej linii do spraw sejmu czeskiego; prawdopodobnie ułożona będzie przy tej sposobności treść deklaracyi reprezentanta rządu z okazyi otwarcia sesyi sejmu czeskiego.

Wszechniemcy odgrażają się jeszcze obstrukcyą w sejmie czeskim, na wszelki sposób oprócz budżetu i uchwalenia kredytu z powodu klęsk nie chcą dalszych spraw dopuścić pod obrady.

Wiadomość, że bar. Gautsch trwa przy zamiarze rekonstrukcyi gabinetu, już wywarła skutek. Ponieważ Niemcy wiedzą, że bar. Gautsch nie zwykł zmieniać postanowień, przeto nie puszczają więcej fajerwerków w prasie i zaczynają liczyć się z tym faktem.

Dotychczas nie wiadomo, czy dziś, czy w poniedziałek będzie ostatnie posiedzenie izby.

Kołu polskiemu zależy bardzo na tem, by ustawa o podwodach jeszcze przed feryami parlamentarnemi została uchwalona.

Budowa kanałów wodnych.

Wiedeń 13 maja. Posłowie młodoczescy interweniowali wczoraj u ministra spraw wewnętrznych hr. Bylandt-Rheidta w sprawie budowy kanałów i dróg wodnych. Minister zapewnił posłów, że rząd uchwalony przez radę państwa projekt jak najspieszniej wykona, a dotychczasowa odwłoka nastąpiła tylko wskutek pewnych technicznych trudności.

Sejm dolno-austryacki.

Wiedeń 13 maja. (Telegram własny). *Fremdenblatt* donosi, że sejm dolno austryacki ma zebrać się w połowie przyszłego tygodnia.

Sejm węgierski.

Budapeszt 13 maja. Węgierska izba posłów obradowała dziś nad sprawami nietykalności poselskiej. Na mocy uchwały izby odbędzie się następne posiedzenie dopiero d. 22 maja.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt 13 maja. Prezydent ministrów hr. Tisza przybył dziś rano do Wiednia i został o godz. 10 przed południem przyjęty przez cesarza na specyalnej audyencyi.

Wiedeń 13 maja. Audyencya hr. Tiszy u cesarza trwała kwadrans, nie zapadła na niej ż a d n a s t a n o w c z a d e c y z y a.

Wiedeń 13 maja. (Tel. własny). Na dzisiejszej audyencyi u cesarza prosił Tisza o dymisyę. Wobec tego jednak, że nie ma desygnowanego następcy, prośbie jego nie stało się zadość. Polityczne koła twierdzą, że wspólny minister skarbu Burian z początkiem następnego tygodnia uda się do Pesztu jako *homo regius* celem pertraktowania ze stronnictwami.

Macedonia.

Konstantynopol 13 maja. Z powodu rzezi w Zagoriczanach generalny inspektor polecił walemu monastyrskiemu, ażeby pilnował greckiego metropolity w Kastorii i nie dopuścił do jego podróży po dyecezyi, bo jest on obwiniony o to, że podburza swych współwyznawców. To samo zarządzono też odnośnie do bułgarskiego zastępcy metropolity w Kastorii.

Kreta.

Kanea 13 maja. Ubiegłej nocy w pobliżu wsi Sikalaria zamordowano jakiegoś mahometanina.

Z Kanei 30 osób wyemigrowało.

Angielski krążownik „Lancaster" przybył stanął na kotwicy obok krążownika „Venus".

Parlament włoski.

Rzym 13 maja. W dalszym ciągu dyskusyi w izbie deputowanych nad budżetem spraw zagranicznych Tittoni wyjaśniał, że kredyty wojskowe są tylko wyrazem potrzeb w tym zakresie, a nie oznaczają wcale zmiany pokojowej polityki Włoch. W s p r a w i e k r e t e ń s k i e j oświadczył Tittoni, że zjednoczenie Krety z Grecyą jest niemożliwe, zwłaszcza z powodu wpływu, jakiby to wywarło na półwysep bałkański. Mocarstwa gwarancyjne i ks. Jerzy uznają konieczność poważnych reform administracyjnych i finansowych; obecnie toczą się w tej mierze rokowania między mocarstwami i minister nie może dać wyjaśnień. Minister spraw zagranicznych zbijał dalej twierdzenie, jakoby trójprzymierze dla Włoch było mniej wartościowe, niż dla Niemiec i Austro-Węgier i zapewnił, że stosunki z temi obu państwami są jak najserdeczniejsze.

Londyn 13 maja. Flota francuska przybędzie dnia 7 czerwca do Portsmouth i zabawi tam do 13.

Teheran 13 maja. Rozpoczęła tu pracę angielska komisya, mająca za cel regulacyę granicy afgańskiej.

Z Królestwa Polskiego

(Tel. „Gaz. Nar.")

Warszawa 13 maja. Projekt otwarcia loteryi dla głodnych nie uzyskał zatwierdzenia. Magistrat ma się odwołać wobec tego do władz o wyznaczenie na roboty publiczne dla dostarczenia pracy robotnikom zasiłku skarbowego.

Berlin 13 maja. (Tel. własny). Z Warszawy donoszą, że na dzień 14 bm. zapowiedziane jest rozpoczęcie strajku urzędników kolejowych i pocztowych. Władze wydały wobec tego strajku zarządzenia, by zapobiedz ustaniu ruchu.

Z Rosyi.

Rusk. Słowo dowiaduje się, że desyderaty towarzystwa rolniczego witebskiego w sprawie zniesienia ograniczeń dotychczasowych przy nabywaniu majątków ziemskich w kraju Zachodnim przez szlachtę polską, jako też zniesienia ograniczeń narodowościowych przy wstępowaniu na służbę rządową — doznały p r z y c h y l n e g o p r z y j ę c i a w ministeryum rolnictwa i dóbr państwa.

(Telegr. „Gaz. Nar.").

Petersburg 13 maja. Biskup starowierców Joan Kartuszyn zaprzecza, jakoby starowiercy tolerancyę pieniądzmi okupili. Sprawa kosztowała wiele trudu, ale głównej roli pieniądze nie odgrywały.

Petersburg 13 maja. (Pet. Ag.). Na najbliższem posiedzeniu komitetu ministrów następujące kwestye będą roztrząsane: Stanowisko władz świeckich i duchownych względem k a z a ń m i s y o n a r z y k a t o l i c k i c h, d o p u s z c z e n i e P o l a k ó w k a t o l i k ó w d o s ł u ż b y p a ń s t w o w e j, stosunek żydów do zarządu miejskiego, obowiązek wojskowy żydów, prawo pobytu żydów w rozmaitych miejscowościach państwa.

Petersburg 13 maja. Centralny komitet rosyjskiej socyalno-demokratycznej partyi robotniczej ogłosił nową odezwę, w której czyni zarzuty prasie liberalnej i wzywa obywateli, do których odezwa jest wystosowana, aby nabrali przekonania, że bez własnej pomocy nic nie osiągną. Robotnicy petersburscy nie dadzą się zbałamucić stanowiskiem prasy liberalnej.

Petersburg 13 maja. *Ruś* pisze: Nagrodzono stróżów petersburskich medalami z napisem „za gorliwość" do noszenia na piersi. Jeden stróż otrzymał medal złoty na wstążce orderowej św. Stanisława, 16 medale srebrne na wstążkach orderu św. Anny, a 157 również srebrne na wstążkach orderu św. Stanisława.

Żytomierz 13 maja. Wśród ludności tutejszej i w okolicy panuje ciągle jeszcze wzburzenie. W Trojanowie 10 żydów zabito.

Odessa 13 maja. W tutejszej dzielnicy marynarskiej odkryto warsztat, gdzie sporządzano bomby i znaleziono 60 bomb.

Petersburg 13 maja. Zdaje się, że petersburscy robotnicy nie zamierzają podczas jutrzejszej uroczystości 1 maja st. st. doprowadzić do starć z policyą, gotują się jednak do oporu, gdyby policya miała pokojową uroczystość zakłócić. W ostatnich dniach odbyło się kilka zgromadzeń robotniczych. Różne stowarzyszenia zwróciły się do dumy miejskiej z prośbą, by wydała stosowne zarządzenia na wypadek starć w celu uniknięcia rozlewu krwi. Ogólnie panuje przekonanie, że policya nie przeszkodzi spokojnemu obchodowi majowemu.

Wojna.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Petersburg 13 maja (Pet. Ag. tel.) Jenerał Liniewicz telegrafuje o walkach trzech oddziałów rosyjskich w dniach 5, 6 i 7 b. m. z Japończykami koło Szimatae, Ufanger i wąwozu Jawangulin. Dnia 7 b. m. wykonał nieprzyjaciel stanowczy atak na prawe skrzydło rosyjskie, został jednak odparty.

Tokio 13 maja. (Urzędownie.) D. 9 b. m. nad ranem Rosyanie w sile 2 pułków piechoty, 5 sotni kozaków i jednej bateryi zaatakowali Japończyków koło Fengczeng. O godz. 2 popołudniu nieprzyjaciel pod osłoną ognia działowego przeszedł do ataku i zbliżył się do pozycyj japońskich na odległość 100 metrów. W tej chwili wojska nasze przeszły do akcyi zaczepnej, a nieprzyjaciel musiał się cofnąć, pozostawiając na placu 60 poległych i 160 rannych. Pomiędzy zabitymi było wielu w strojach chińskich. Nasze straty wynoszą 1 poległy i 50 rannych.

Londyn 13 maja. (Tel. wł.) *Daily Mail* donosi z Manili, że japoński krążownik „Itachi" z silną załogą i 4 działami zatrzymał angielski parowiec „Doric" w ubiegłą środę koło Peskadores i zabrał go.

Z Hongkongu donoszą do tego samego dziennika, że flota angielska znajduje się koło wysp Lema.

Dział rolniczy.

α **Targ na bydło rozpłodowe** urządzony staraniem komitetu tow. rolniczego krakowskiego odbędzie się w Krakowie w sobotę 20 bm. i w niedzielę 21 b. m. w ujeżdżalni Targowskiego przy ulicy Rajskiej. Na targu znajdować się będzie przeszło 100 sztuk buhai, krów i jałowic rasy: fryzyjskiej, simentalskiej i czerwonej polskiej, tak czystej jak i pół krwi.

Z rynków towarowych.

Cennik ziemiopłodów w Krakowie z d 12 maja 1905 roku w „Hali zbożowej". — Tendencya: co do pszenicy cokolwiek lepsza.

Pszenica biała od koron 9·45 do 9·65, biała tranzyto —·— do —·—, czerwona i żółta 9·40 do 9·60, czerwona i żółta stara —·— do —·—, węg. —·— do —·—. Żyto kraj. —·— do —·—, żyto dworskie 7·40 do 7·60, targowe 7·25 do 7·35, tranzyto —·— do —·— węg. —·— do —·—. Jęczmień browarny —·— do —·—, na krupy 7·25 do 7·80, na paszę 7·— do 7·15, tranzyto —·— do —·—. Owies 7·20 do 7·50. Proso zwykłe 0·— do 0·00. Tatarka 8·85 do 9·60. Kukurudza nowa 7·50 do 8.00, stara 8·50 do 9·00. Cinquantin nowa 0·— do 0·— Cinquantin stara 8·75 do 9·— Groch Wiktorya 10·75 do 11·50, zwykły 9·25 do 10·25, pastewny 7·75 do 9·00 Fasola cukr. stara 18·00 do 23·—, długa 13·50 do 14·25 krótka 13·00 do 13·75. perłowa 15·00 do 17·00. Bobik 7·50 do 8·—. Wyka 10.— do 11·50. Rzepak zimowy —·— do —·—, tranzyto —·— do —·—. Siemię lniane —·— do —·—, konopie 13·25 do 13·50. Lnica —·— do —·—. Mak niebieski 23·— do 25·—, szary 22·— do 24·— Koniczyna nasienna czerwona 45·— do 60·—, nasienna biała 40·— do 50·—, nasienna szwedzka —·— do —·— Esparsetta —·— do 00·—. Lucerna —·— do —·—. Tymotka 17·— do 22·—. Otręby pszenne 5·80 do 6·00, żytne 5·60 do 5·80. Mąka czerwona 6·20 do 6·50. Ofagi 4·75 do 5·—. Słoma żytnia długa z opł. 2·20 do 2·50 pszeniczna długa —·— do —·—. Mierzwa żyt. z opł —·— do —·—, pszeniczna —·— do —·—. Siano zwycz stare z opł. 4·40 do 5·00. Koniszyna pastew. 5·20 do 5·60. Siano nowe —·— do —·—. Soczewica 18·— do 20·00. Otręby rosyjskie żytnie —·— do —·—. Ceny notowane za 50 klg.

Budapeszt dnia 13 maja. Kurs w koronach i po 50 klg. Notowano pszenicę na maj 17·96—17·98 na paździer. 16·44 do 16·46, żyto na maj —·— —·—. żyto na październik 13·50—13·52, owies na m. 18·66, do 13·68, owies na październik 11·60—11·62, kukurudza na maj 15·46—15·48, kukurudza na lipiec 14·52—14·54 Rzepak na sierpień 23·60—23·80.

Oferty na pszenicę: mierne.
Chęć kupna: mierna.
Usposobienie: słabe.
Stan powietrza: deszcz.

Dział ekonomiczny.

β **Posiedzenie Izby handlowej i przemysłowej** odbędzie się dnia 15 b. m. o godzinie 6 wieczór.

β **Krakowskie Tow. wzaj. ubezpieczeń.** Rada nadzorcza Tow. wzaj. ubezpieczeń przyjęła dziś — jak nam z Krakowa telefonują — sprawozdanie dyrekcyi z wszystkich działów do wiadomości, następnie przyjęła sprawozdanie komisyj rachunkowych i załatwiła podanie w sprawach szkodowych spornych z działów ogniowego, gradowego i życiowego. Również rozdzieliła datki z funduszu dyspozycyjnego na cele humanitarne po 200, 150, 100 i 50 kor.

Przyjechali do Lwowa d. 13 maja.

Hotel Europejski (Alberta Szkowrona.) M. hr. Miączyński ze Satyowa, F. br. Heydel z Beremian, Ż. br. Brunicki z Lubliniec, C. Nowiński z Rosyi, P. Younga z Trzcieniec, E. Rozwadowski z Żółkwi, prof. A. Jordan z Krakowa, E. Kunz z Hamburga, E. Stanek z Bozen, M. Grabowska z Koniuchy, ks. J. Gragus z Koszyc, S. Bilińska z Połucza, H. Sedlaczkowa z Borysławia, T. Jerosz z Rawy.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.